Krycha, Street Talk

Jak mnie łapią zwaki, lepiej mi kielona lej; (EJ)
Lecę z taką bombą, mówią mi Enola Gay; (EJ)
Mój rap to poradnik, jak robić z ludzi śmieci;
Choć nie raz też jak wleci, dobrych rzeczy uczy dzieci;

Mam zmienne nastroje, mów mi Zlatan Ibrahimović;
Słuchasz tego gnojek, odpal bata i masz piwo pić;

Reszta w szambie, ciężka jest ich stąd wyłowić;
Wjebani po łokcie, z nimi piątki już nie miło zbić; (nie, nie, nie)

Być prawiczkiem, ale w okół każdy pieprzy;
Oddałbym plemniki byle tylko świat był lepszy;
Żarty się trzymają, ale jak to spisek zwietrzy;
Wiesz, że to nie żarty, lepiej pilnujcie swoich mmm;

Brakuje im wiary nadal;
Między nami barykada;
I mam wyjebane ile baran tu na bary wkłada;
Wiem, że mówię do stada jeleni;
Ty jak byś się nie napinał to i tak świata nie zmienisz; (nie, nie, nie)

Wbijam w melo,wyczuwam kłopoty na sto procent;
Tamta panna już mnie Wini od Soboty;

Ja mam na to wbite, obce mi kace moralne;
Znajdę sobie pannę, ale gdy prace ogarnę;

Dziś obstawię lige typie, co stracę to zgarnę;
Co by się nie działo sobie poradzę, normalne;
To nie tak, że rywalami po walce pogardzę;
Choć w głowie tylko punche, tak jak romanse kochance;

Ale nie każdemu charam na beret;
A zostaje w psychice jak jakaś dziara na ciele;
Czasem chodzę wkurwiony;
Tak jakbym się starał, a cwele;
Mi wypomniały że wódy Krycha im nalał za wiele, nosz kurwa!;

Pokaż, kto tak składa;
Popatrz się na miasto;
Pokaż, pokaż kto tak składa;

Spoglądam na Śląsk, patrze, patrzę kto tak składa;
I wiesz co, nie widzę nic;
Przy mnie to i tak żenada;;;;